

Wspomnienie syna o ojcu: Jerzy Kisielewski o Stefanie Kisielewskim

"Moralność musi być formą przyjemności - inaczej nie wygra" (Stefan Kisielewski (7.3.1911 - 27.9.1991))

7 marca 1911 roku urodził się ojciec Jerzego, Stefan Kisielewski, słynny "Kisiel". W *Wysokich Obcasach* (nr 9, 28 lutego 2015) był bardzo ciekawy wywiad z Jerzym Kisielewskim, autorem książki "Pierwsza woda po Kisielu. Historie rodzinne" (2014). Pytania zadawał Jerzy Ziemacki:

Kiedy ma się ojca mistrza pióra - cokolwiek się napisze, będzie się porównywanym do niego. To peszy Jak pan zwracał się do Stefana Kisielewskiego?

Ojciec. Nie pasowało do niego mówić: tato. Urodziłem się w Krakowie sześć lat po wojnie. Ojciec pracował wtedy w "Tygodniku Powszechnym". Miałem starszego brata i siostrę. Wychowywałem się w krakowskim domu przy ulicy Krupniczej 22. Dopiero gdy miałem dziesięć lat, rodzina wróciła do Warszawy.

Czy "Kisiel" był dobrym ojcem?

Stosował niekonwencjonalny typ chowu. Uważał, że dziecko powinno być bystre, a nie grzeczne. Lubił testować nasz charakter. Czasem, gdy mieszał herbatę, potrafił przyłożyć mi gorącą łyżkę do ręki. Z satysfakcją patrzył, jak reaguję. Kiedy urodził się mój syn Janek, zacząłem wychowywać go podobnie. Pewnego razu bezwiednie dotknąłem jego ręki gorącą łyżeczką. Tak jak robił to mój ojciec.

* * *

I ja miałam przyjemność poznać "Kisiela", porozmawiać z nim, sportretować. Tekst pojawi się na Sofi wkrótce, gdy tylko zdołam przepisać.